

1916, 26 czerwca, Kwatera pod Wołczeckiem - List do Władysława Leopolda Jaworskiego w Krakowie.

Kwatera I Brygady

Pozycja pod Wołczeckiem, 26 VI [1] 1916 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Fl 1
List Pana pisany 20 VI otrzymałem i korzystając z okazji natychmiast nań odpisuję, chcąc by Pan Prezes był au courant spraw wewnętrzno-legionowych i miał mój pogląd na rzeczy przed sobą.

1) Wewnątrz Legionów daje się zauważyć ogromne zaostrzenie stosunków. Tyczy się to stosunku do przykomenderowanych gości. Z jednej strony nadzieje obudzone i niedotrzymane, z drugiej kilka nietaktów, jak donosy Grzesickiego na Roję, odbieranie koni w kawalerii rozgoryczyły tych, którzy dotąd zachowywali się bierniej, wreszcie tragedia 2-giej Brygady, którą zwykłym sposobem i metodą skrwawili zupełnie nonsensownie, rzucając ją paczkami i grupkami w różne oddziały pododdziały, dopełnił reszty; oburzenie jest powszechne i wzbiera to tak gwałtownie, że nie sędzę, iż by się to skończyło na zwyczajnymi szeptami złośliwości po kątach. Przynajmniej ja tak osądzam sytuację, a zdaje mi się, że dotąd tego rodzaju wypowiednie moje zawsze się sprawdzały.

2) Z Warszawy otrzymuję wiadomości, że nawet mój plan rozszerzenia I Brygady za pomocą specjalnego werbunku natrafi prawdopodobnie na poważne trudności wobec absolutnej niechęci do tego rodzaju pracy, jaka była dotąd i że najmädrzej jest wejść w bezpośrednie pertraktacje z silniejszą stroną w dwuporozumieniu - z Niemcami.

3) Z okupacji austriackiej zaś donoszą mi, że tam pod wpływem paniki po ofensywie rosyjskiej, paniki rozpowszechnianej przez urzędy okupacyjne strasznie się powiększyło niezaufanie do Austrii

i ugruntowuje się myśl o wspólnocie z Warszawą w stosunku do państw (nie państwa) okupacyjnych.

4) Z obu zaś okupacji stanowczo żądają wystąpienia przeciwko Dep[artamentowi] Wojskowemu, gdzieś wyrażnie przeciw NKN jako całości, który jest winien, że gwałtownie chce wepchnąć Polskę na tory, które w tej wojnie samej Galicji nic dobrego, a dużo złego dały.

5) Wreszcie fakt zasadniczy - ofensywa przełamała fronty austriackie (dzięki pułkom ruskim i czeskim) i została zatrzymana (przynajmniej na Wołyniu), dzięki Niemcom, których wpływ zatem na Wschodzie naturalnie wzrosnąć musi.

Z tych wszystkich danych wynika, że nadzwyczajnie trudnym się staje dla każdego utrzymanie w całości dotychczasowego systemu czy to w wojsku, czy w polityce. Osobiście obawiam się ogromnie, że, jak to zwykle w Polsce bywa, nastrój, gdy się przełamuje, idzie za daleko w przeciwnym kierunku, specjalnie zaś kiedy, co również jest w Polsce stałym, kierownicy nie spostrzegą się w porę i swym uporem co do szczegółów podniecą opozycję, rujnując już wspólnie podstawę, na której się dotąd opierało.

Z tego położenia widzę 2 wyjścia radykalne. Pierwsze, to zawołać na całą opozycję policję. Rozwiązać Ligi Kobiet, urzędników przy Dep[artamencie] Wojsk[owym] niezadowolonych z niego aresztować czy internować, mniej więcej to samo zrobić z Wydziałami Narodowymi i różnymi POW, dodać do tego I Brygadę, którą rozwiązać, opornych w razie potrzeby rozstrzelać. Swoją osobę staję w tym wypadku do wszelkiej dyspozycji dla wyboru pomiędzy wymienionymi ewentualnościami. Drugie wyjście, jest wziąć na odwagę cywilną i imieniem NKN zwrócić się do sfer międzynarodowych z zapewnieniem, że rola wyłącznie NKN w sprawach polskich się skończyła, albowiem Legiony rozwijać się i żyć mogą jedynie w Królestwie, w którym trzeba się co do tego porozumieć, pierwszym zaś warunkiem po temu

jest zasadnicza zmiana Legionów samych, bez czego nie ma mowy o pociągnięciu do tej afery Królestwa, drugim zaś warunkiem jasno stawiającym sprawę, a tylko od NKN zależnym, jest wycofanie swojej pracy z Królestwa, pozostawiając okupację oko w oko z Królestwem, bez tworzenia żadnego pomostu.

Pan, Panie Prezesie, zna mnie zbyt dobrze, aby wątpić, abym na chwilę się zatrzymał przed decyzją w tym wypadku, wybrałbym albo jedno, albo drugie i z całą stanowczością i konsekwencją bym daną decyzję przeprowadził. W jednym wypadku miałbym za sobą Austrię, z jej policją i szykanowym systemem, w drugim miałbym za sobą Polskę. W jednym i drugim wypadku wziąłbym na siebie i ryzyko i odpowiedzialność przed sumieniem i historią. Niestety, nie mam ani władzy, ani możliwości przeprowadzenia ani jednego, ani drugiego.

Sądzę zaś, że jak zwykle stanąć musi na aurea media (dlaczego to się nazywa aurea - nie wiem doprawdy!). To znaczy - trochę szykan, trochę ustępstw - ot, aby handel szedł. Więc co do tych szykan. Na względnie krótki czas jest możliwym utrzymanie c. i k. Komendy [Legionów] ze wszystkimi jej wewnętrznymi instytucjami, możliwym jest utrzymanie Dep[artamentu] Wojsk[owego] w Królestwie, lecz koniecznymi warunkami tego są ustępstwa, które formułuję - usunięcie Klüttnera i Grzesickiego i zastąpienie ich legionowymi oficerami - i to jak najprędzej. Usunięcie Sikorskiego, Dównarowicza i Kota z Dep[artamentu] Wojsk[owego], z zakazem na pewien czas wjazdu im do Królestwa i zastąpieniem ich ludźmi, obojętnymi dla tak zwanej "idei legionowej", którzy spokojnie zajmą się tak zwanym "werbowaniem", nie robiąc z tego żadnej idei, żadnych memoriałów do AOK i żadnych fałszowań Królestwa i jego opinii wraz z karce- niem opornych czy to mianem moskalofilów, czy prusofilów w memoria- łach do AOK, czy to mianem socjalistów i masonów w NKN-ie. I przy tym wszystkim pogodzić się trzeba z tym, że werbunek nie pójdzie, no, a nas powoli diabli wezmą z gorzkim poczuciem, żeśmy krew prze-

lewali nie dla Polski, dla której wzięliśmy za broń, a dla chimery, że jakoby honor Ojczyzny zbawiliśmy, a odnowiliśmy tradycję żołnierstwa polskiego.

Co do mnie, przy tych dwóch ustępstwach - ze strony AOK i ze strony NKN - obiecuję zachować "neutralność", to znaczy starać się godzić się z losem co do szyskan, ratując gdzie się da honor przy tym powolnym zdychaniu na świeżym powietrzu bagien poleskich, z pobożnym wdychaniem o możliwie szybki, chociażby dyshonorowy pokój, by raz skończyć z tą tragikomedią polsko-austriacką. Bez tych ustępstw niestety będę zmuszony przejść całkowicie do opozycji, gdzie znajdę przynajmniej przyjemność zaryzykowania sobą z poczuciem, że bronię w istocie, nie tylko chimerycznie, interesów i honoru polskiego żołnierza w jego walce o odwzecie.

Proszę bardzo Pana Prezesa o szybką decyzję przynajmniej w sprawach zależnych od NKN - mianowicie w sprawach Dep[artamentu] Wojsk[owego], gdyż mnie samego o te decyzje silnie naciskają zewsząd, czy to z Królestwa, czy to z szeregu nieszczęsnych współpracowników Dep[artamentu] Wojsk[owego].

Przeczytałem list swój i przeraziłem się. Proszę mi wybaczyć Panie Prezesie tę szczerą żołnierską, która nie bardzo przebiera w określeniach, za styl może zbyt obozowy, lecz piszę w nocy, bardzo zmęczony, więc piszę tak, jak mówię wśród kolegów. I jeszcze raz zastrzegam się przeciwko temu, bym personalnie brał rzeczy. Sikorski, Downarowicz i Kot są zmanierowani i nie ich nie wleczy, nawet za guzika zgubionego od swych (pardon!) spodni robią "ideę legionową", która tylko drażni swą metodą Królestwo, a żadnym przysięgom co do zmiany w tak zakorzenionym nałogu wierzyć nie jestem w stanie. Przy innej pracy mogliby być dobrzy, przy tej są insupportables! Wreszcie, proszę mi wierzyć, Panie Prezesie, nie pracuję wcale nad "zachwianiem NKN", jak Pan Prezes pisze, przeciwnie, jak mnie się zdaje, pracuję nad jego wzmocnieniem i powa-

gą w społeczeństwie polskim, chcąc by pozostał jednym z poważnych czynników wpływających na losy nasze.

Proszę zatem przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania,
sługa

J~~ózef~~ Piłsudski

Oryginał, rękopis.

APAN, Materiały W.L.Jaworskiego, sygn. III-84, teka 7: Dziennik z lat 1914-1921, tom 8, zał. 3067, k. 233-236. List na czterech zapisanych jednostronnie niebieskim atramentem arkuszach papieru formatu 21,8 x 27,8 cm.

¹ Au courant /fr./ - /być/ zaznajomiony na bieżąco, stale; /być/ obeznany /z czym dokładnie/.

² Insuportables /fr./ - nieznośny.

pp